Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 2 Grudnia 1909 roku. | Nr. 95.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:
W kraju: rocznie 2 rb.
półrocznie 1 rb.
kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb.
półrocznie 1 rb. 50 k.
kwartalnie 75 kop.
Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Z dziedziny hygieny.

(C. d).

Wentylator kominowy; jak go urządzić? — w jakiem miejscu umieścić? —Wentylacyjna rura.—Kanał nad podłogą.—Jak korzystać z nowego i starego systemu wentylacyi?—Wentylator wody.—Wentylacya naturalna.—Powietrze czyste;—zepsute.—Czy można żyć bez powietrza.—Podwójne okna na zimę.—Zasady rozumnej nowoczesnej wentylacyi.—Gorąco pod sufitem;—nad podłogą zimno.—W którem miejscu pokoju zepsute powietrze.—Otwory wentylacyjne na dole.—Czy czyste, czy zepsute powietrze prędzej się ogrzewa?—Jak krąży w pokoju powietrze?—Równomierne ogrzewanie pokoju.—Najnowszy system wentylacyi. — Zastosowanie go w praktyce. — Siła ciągu w kominie.

Wentylator kominowy składa się z rury blaszanej takiej długości, żeby przeszła przez ściany pokoju aż do wnętrza komina, kierując się w górę. Najlepiej naprzód wybić otwór w ścianie, prowadzącej do komina i zmierzywszy grubość tego otworu, odpowiedniej długości przygotować rurę wentylacyjną, którą każdy blacharz może zrobić. Rura ta w otworze wychodzącym na pokój ma drzwiczki okrągłe, obracające się na zawiasach ze sprężyną. Drzwiczki (albo daszek) robi się w tym celu, aby w razie silnego wiatru można było wentylator zamknąć, żeby dym nie przedostawał się do pokoju. Otwór zaś wchodzący w komin najlepiej siatką drucianą pokryć, aby w wentylator nie wpadały sadze z komina. Szerokość rury wentylacyjnej zależy od rozmiarów pokoju wentylacyjnego, jak również od ilości osób w nim zamieszkałych. Dla pokoju lub sypialni średnich rozmiarów wystarcza wentylator od 7—do 12 centymetrów średnicy mający. Taki wentylator — *umieszcza* się w ścianie pod samym sufitem. W tym celu robi się otwór, wychodzący w komin i wmurowywa się za pomocą gliny lub gipsu szczelnie tak, żeby między wentylatorem a ścianą kominową nie przechodziło powietrze. Jeżeli w ścianie pokoju niema komina, to robi się w niej kanał odpowiedniej długości—i za pomocą rury wprowadza do komina. To nie przeszkadza działaniu wentylatora, gdyż istniejący w kominie ciąg i odpowiednia lekkość ciepłego pokojowego powietrza, w porównaniu z zimniejszem zewnętrznem po-

wietrzem, sprawia, że wentylator funkcyonuje dobrze niezależnie od swej długości. Przedłużona *wentylacyjna rura* nie powinna mieć ostrych załamań, lecz kąty jej powinny być zaokrąglone, żeby prąd powietrza się nie rozbijał.

Wprowadzenie do pokoju świeżego powietrza odbywa się za pomocą *kanału* odkrywającego się w pokoju nad podłogą za piecem, tak, żeby prąd czystego powietrza wchodził z zewnątrz przez kanały (rury) do otworu między piecem, a ścianą. [1]) Jeżeli niema takiego otworu (kanału), to można go zrobić nad drzwiami, albo w innem jakiem miejscu pokoju, gdzie by prąd powietrza zewnętrznego nie uderzał wprost na mieszkających. Zimową lub chłodną porą, żeby nie oziębiać mieszkania, należy tylko niekiedy używać tego wentylatora, albo też nigdy go nie otwierać, zastosowując w celu wentylacyi nowy system; to jest wydalanie zepsutego powietrza za pomocą dolnego otworu nad podłogą.

Kto sobie życzy korzystać z nowego i starego systemu wentylacyjnego, może urządzić u siebie w pokoju dwa otwory —w górze i na dole i od czasu do czasu otwierać wentylator górny, aby z pod sufitu usunąć szkodliwe powietrze.

Jeżeli górny wentylator otwarty, to dolny w tymże czasie powinien być zamknięty, gdyż inaczej w czasie silnego wiatru, mogą wpadać do pokoju sadze z komina.

W mieszkaniach, gdzie niema wentylatorów jaknajczęściej należy okna i drzwi otwierać.

Bardzo hygieniczny jest też w e n t y l a t o r w o d n y przy nabywaniu którego otrzymuje się przepis, jak się z takim wentylatorem obchodzić należy. Działanie wentylatorów wodnych nadzwyczaj energiczne i szybkie,—wygląd ich estetyczny.

Prócz sztucznej wentylacyi jest wentylacya naturalna: powietrze przechodzi w nasze mieszkania nie tylko przez okna i drzwi, ale też i przez ściany. Im cieńsza i suchsza ściana, tem łatwiej przenika przez nią powietrze. Przez wilgotne i grube ściany powietrze wcale nie przechodzi, albo przechodzi go bardzo mało.

Powietrze czyste, świeże dzienne i nocne jest największym przyjacielem organizmu ludzkiego, — p o w i e t r z e . z e p s u t e jest wrogiem największym ciała. Miliony ludzi choruje na suchoty, skrofuły, blednice i t. p. choroby dlatego, że oddycha zepsutem powietrzem w nieprzewietrzanych lub słabo przewietrzanych mieszkaniach.

Powietrze dla utrzymania nietylko zdrowia, ale nawet i życia jest nadzwyczajnie potrzebne. Bez pokarmu, — wody i napoju można się obejść przez czas nawet dłuższy — choćby i przez kilka tygodni, albo i dłużej nawet,—ale bez powietrza,—nie możemy żyć nawet i pięciu minut. W naszym klimacie,—gdzie piersiowe choroby tak są rozpowszechnione—należy się usilnie o to starać, aby za pomocą dobrze urządzonego ogrzewania, wentylacyi i podwójnych ram okiennych, wytworzyć w mieszkaniach czyste i zdrowe powietrze. Podwójne okna na zimę potrzebne są i dlatego także, że na pojedynczych oknach osiada znaczna część potrzebnej wilgoci pokojowego powietrza w postaci wody i lodu, tak, że wprost niemożliwą rzeczą jest utrzymanie dostatecznej wilgotności w mieszkaniu.

Jakież są więc z a s a d y r o z u m n e j n o w o c z e s n e j w e n t y l a c y i, które technika absolutnie i ostatecznie przyjęła?

Przedewszystkiem należy zauważyć, że dopływ świeżego powietrza do pokoju powinien się uskuteczniać bez przerwy, w kierunku z dołu do góry, za pomocą kanała, umieszczonego o ile można jak najbliżej pieca, — najlepiej jakieśmy mówili pomiędzy piecem, a ścianą pokoju. Cóż może być bardziej prostem i naturalnem, jak prąd czystego, zimnego, zewnętrznego powietrza, połączyć z prądem ogrzanego przy piecu powietrza i wznoszącego się do góry. Taka wentylacya

[1]) Na jakie dwa łokcie od podłogi.

uskutecznia się niepostrzeżenie dla osób znajdujących się w pokoju i jest nadzwyczajnie ekonomiczna. Jeżeli w ogrzanym pokoju staniemy na stole, albo po drabince wejdziemy pod sam sufit, łatwo przekonać się możemy, że pod sufitem panuje silne gorąco, podczas gdy nizko ziębną nam nogi od zimnego powietrza. Różnicę między górnem a dolnem powietrzem od 8 — 10 stopni R. zauważymy— szczególniej w wysokich pokojach.

Szkodliwy kwas węglowy opuszcza się w powietrzu zawsze na dół,—i wogóle ciężkie, zepsute, wilgotne i zimne powietrze znajduje się nizko nad podłogą, — i dlatego też **wentylacyjne otwory powinny być umieszczane na dole, a nie w górze.**

Wielu nieświadomych zasad wentylacyi i ogrzewania często zamyka kanały wprowadzające świeże powietrze, przy piecu z zewnątrz. Przeciwnie robić należy. A mianowicie: korzystać z otwartych powyższych kanałów wentylacyjnych, żeby prędzej ogrzać pokój. Czyste powietrze daleko prędzej się ogrzewa, niż zepsute.

Przekonać się o tem możemy w następujący sposób:

Należy kawałek rozpalonego żelaza umieścić pomiędzy piecem i ścianą — nad otworem wentylacyjnym, tak, żeby żelazo to znajdowało się w miejscu, gdzie prąd świeżego powietrza wznosi się przy piecu do góry. Następnie trzeba posypać na to żelazo proszek amoniaku. I wtedy można wyraźnie zobaczyć, jak wchodzące do pokoju świeże zewnętrzne zimne powietrze szybko wznosi się wprost do sufitu i następnie zaraz pod sufitem przechodzi do okien, zkąd opuszcza się na podłogę i skierowywa się ku piecowi, aby znowu rozpocząć toż samo krążenie, jeżeli naturalnie nie zostanie wyprowadzone z pokoju na zewnątrz znajdującemi się tuż przy podłodze otworami wentylacyjnymi.

Ztąd jest rzeczą widoczną, że w ten sposób świeże i zimne powietrze z zewnątrz łączy się pod sufitem z najcieplejszem górnem powietrzem, i następnie opuszcza się na dół w postaci czystego i ciepłego prądu,— i w ten sposób sprawia równomierne ogrzewanie pokoju tak w górze, jak na dole, i dostarcza zdrowego powietrza do oddychania. A zatem **najnowszy system** wentylacyjny polega na tem, aby:

1) urządzić rurę blaszaną odpowiedniej długości, któraby wprowadzała świeże powietrze z zewnątrz i wychodziła w pobliżu pieca — najlepiej między piecem a ścianą. I następnie prócz tego,

2) urządzić wentylator z drzwiczkami osobny nad samą podłogą—i wprowadzić go do najbliższego komina. Korzystać zaś z tego wentylatora można tylko w tym razie, jeżeli w komin wychodzi dym tylko **z jednego pieca.** Wtedy siła wentylacyi w pokoju będzie dostateczną, jeżeli człowiek o zdrowem powonieniu przyszedłszy ze świeżego odkrytego powietrza do pokoju, nie będzie mógł za pomocą powonienia zauważyć nie zbyt czystego powietrza z powodu pobytu w niem ludzi.

Komin szczególniej w tym wypadku jest najodpowiedniejszym do wentylacyi jeżeli jest przeznaczony dla pieców, w których się krótko pali — jak np. zwykłych kaflanych,—gdyż w ciągu reszty czasu — na dobę 21-23$^1/_2$ godzin komin jest wolny do wentylacyi. Im lepiej w piecu napalono,—im gorętszy komin, tem siła ciągu w nim do wentylacyi większa.

Sposoby wentylacyi przez nas powyżej podane są proste, tanie i praktyczne i z powodzeniem wytrzymają konkurencyę ze znacznie droższem ogrzewaniem centralnem.

(C. d. n.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Nowe nadużycia w Serbii. Przekupstwa i nadużycia w armii serbskiej stały się widocznie chorobą organiczną. Do dawnych spraw o łapówki przy dostawach dla armii przyłącza się obecnie nowy skandal. Rząd serbski wysłał do szwe-

dzkiej fabryki amunicyi w Landskronie wojskową komisyę ekspertów z pułkownikiem Rajkowiczem na czele, która miała sprawować kontrolę nad przygotowaniem zamówionej amunicyi. Między członkami komisyi wybuchł ostry zatarg. Czterej oficerowie oskarżyli Rajkowicza o przekupstwo, utrzymując, że jest płatnym agentem fabryki, który dostarcza amunicyę bez wartości. Oficerowie telegrafowali o tem do Belgradu i zażądali odwołania. Rajkowicz musiał uciec przed swymi kolegami do fabryki. Minister wojny musiał telegraficznie odwołać ze Szwecyi całą komisyę.

Skandal w Abisynii. Jak wiadomo, negus Abisynii Menelik, jest ciężko chory. W razie śmierci jego mogą powstać zaburzenia w czasie których przedsiębiorcze a silne mocarstwo europejskie łatwo osiągnąć może znaczne i trwałe wpływy. O rolę tę pokusiły się Niemcy. Po długich staraniach rząd niemiecki przeprowadził to, że Menelik zgodził się na usługi doktora Zintgraffa i dr. Paulaya, jako wychowawcy następcy tronu. Przybył również z Niemiec nadworny lekarz dr. Steinkühler. Pewnego razu nadworny lekarz, dr. Steinkühler, oświadczył jednemu z zaufanych Menelika, że znalazł truciznę u władcy Abisynii.

Otoczenie Menelika powzięło środki ostrożności, ale wkrótce zaczęto wątpić w prawdziwość wskazań Steinkühlera. Jednakże rozpoczęto w tej sprawie śledztwo.

Dr. Zintgraff i Steinkühler poszli dalej w swej subtelnej dyplomacyi. Widzieli, że do władzy nie dojdą, dopóki nie obalą wpływów cesarzowej, która z powodu choroby męża stała się właściwym rządem.

Niedoszły „kanclerz niemiecki Abisynii“ oskarżył o chęć otrucia Menelika dwóch jej zaufanych dworzan, z których jeden jest ministrem finansów, drugi—wysokim urzednikiem. (Tak twierdzi korespondent z Abisynii „Berliner Tageblattu.“ „Tribuna“ pisze, że owych dworzan oskarżyli dr. Zintgraff i Steinkühler tylko o obrazę majestatu).

I tego im było nie dosyć. Zażądali jeszcze „dyplomaci“ berlińscy, aby owych dwóch ulubieńców dworu natychmiast aresztowano.

Zadumał się Menelik. Owych dwóch dworzan znał od dzieciństwa, wierzył im bezgranicznie...

Ale, jak donosi „Tribuna“ i „Matin“ paryski, zarządził rozstrzygnięcie sprawy w sądzie, tymczasem zaś zalecił dr. Zintgraffowi, aby się nie męczył zbyt częstemi odwiedzinami na dworze.

Sąd miał się odbyć w obecności oficerów nadwornych, wielkich sędziów i wszystkich doktorów europejskich, którzy byli w stolicy Abisynii.

Ci ostatni odstraszyli dr. Steinkühlera. Nie przybył na sąd, aby potwierdzić swoje oskarżenia.

Sąd uznał niewinność dwóch tak sprytnie podejrzewanych przez niemieckich dyplomatów—dostojników abisyńskich.

A negus Menelik przysłał exdrogmanowi, niedoszłemu kanclerzowi Abisynii, Zintgraffowi, list, w którym zawiadomił go, że zarówno on jak i jego koledzy mają do swojej ojczyzny drogę otwartą.

Dyplomacya francuska a Marokko. Kilkodniowe obrady nad interpelacyą w sprawie marokańskiej odkryły poniekąd istotne plany rządu francuskiego. Stanowisko rządu zyskało olbrzymią większością izby wszelkie poparcie przedstawicieli narodu w parlamencie. Co prawda porozumienie z Niemcami usunęło trudności co do powikłań międzynarodowych a energiczna postawa wojsk francuskich rozproszyła obawę co do niebezpieczeństwa ciężkiej wojny.

Dawniej nowy sułtan Mulaj-Hafid w oczach niektórych deputowanych uchodził nieomal za monarchę konstytucyjnege i liberalnego. Francya, opuszczając swego sojusznika, poprzedniego sułtana, Abdul-Azisa, przyczyniła się do objęcia przez niego rządów. Tymczasem Mulaj-Hafid jak się okazało, jest krwiożerczym barbarzyńcą, a przytem wrogo zachowuje się wobec żądań francuskich. Z ust ministra spraw zagranicznych, Pichona, padła groźba pod adresem sułtana, umyślnie zwlekającego z załatwieniem postulatów Francyi, która ma zagwarantowane traktatami przywileje w Marokku i żąda odszkodowania za swe wyprawy do Marokka. Minister zaznaczył, że okupacya francuska i zaprowadzenie porządku na zajętych terytoryach podniosła znacznie dobrobyt ludności i że Francya sama może pobrać należne jej odszkodowanie z dochodów okupowanych terytoryów.

Minister stwierdził, że Hiszpania, wbrew podnoszonym zarzutom, nie przekroczyła swych zobowiązań dyplomatycznych w Marokku i że względem Francyi postępowała zupełnie lojalnie. Ze słów

jego widocznem jest, że tajna umowa francusko-hiszpańska dotyczy ewentualnego rozpadnięcia się Marokka, które, wobec słabości władzy sułtana, jest właściwie tylko nazwą geograficzną.

Koniec zatargu. Nieporozumienie konsulatu niemieckiego z władzami rosyjskimi zakończyło się tem, że pełniący obowiązki konsula niemieckiego zgłosił się do prezesa sądu okręgowego w Charbinie w celu wyjaśnienia sprawy zatargu w browarze. Konsul wyraził żal z powodu wydarzenia tak rozdmuchanego przez prasę miejscową i zagraniczną.

Nowy urząd w Niemczech. „Reichsmilchamt"—oto tytuł nowej władzy, jaka ma być utworzona w Niemczech. Urząd ten, do którego, jako ciało doradcze, należeć będzie grono lekarzy, weterynarzy, rolników i chemików, ma czuwać nad równomiernem zaopatrzeniem wielkich miejskich ognisk w Niemczech w dobre mleko, i w tym celu zbierać i ogłaszać odpowiednie statystyki. Pierwsza już tego rodzaju statystyka wykazała, że w Niemczech produkują rocznie 25 miliardów litrów mleka, wartości przeszło dwóch miliardów marek. Wartość produkcyi mleka równa się tam mniej więcej ogólnej produkcyi zboża, którą oceniają na $2^1/_4$ miliarda marek, a przewyższa znacznie produkcyę hutniczo-górniczą, której wartość dochodzi w całem państwie jedynie do 1,681 milionów marek. Do wyprodukowania w roku powyżej podanej ilości mleka potrzeba conajmniej 8 do 10 milionów krów dobrze mlecznych, dających rocznie po 2,500 do 3,000 litrów mleka.

Lotne oddziały w Bośni i Hercegowinie. Cesarz austryacki wydał rozkaz rozpuszczenia pod koniec listopada specyalnych lotnych oddziałów pogranicznych w Bośni i Hercegowinie. Środek ten może służyć jako dowód ustalenia się porządku w okręgach pogranicznych.

Czech obywatel. I Czesi miewają swoich Carneggich, zdobywających się na milionowe „dary" na rzecz oświaty. Oto zmarły w r. 1906 architekt praski Michał Zeyer przekazał na rzecz politechniki czeskiej w Pradze cały swój majątek. Po zrealizowaniu tego majątku, który odtąd powiększy fundusz dla ubogich techników czeskich, okazało się, że wynosi on w papierach i gotowiźnie — 628,595 koron. A zatem przeszło pół miliona koron przechodzi na rzecz fundacyi.

Skarbiec bazyliki Ś-go Piotra. Po urządzeniu pinakoteki w Watykanie, uporządkowano z kolei skarbiec bazyliki watykańskiej, który jest już od kilku tygodni dostępny dla publiczności. Skarbiec obejmuje dwie komnaty i zawiera wprawdzie jeszcze okazy wspaniałe, lecz nie może już dać wyobrażenia o bogactwach, jakie bazylika posiadała w wiekach dawniejszych. Niebrakło bowiem—jak wiadomo — różnych łupieżców w Rzymie. Gdy w r. 1527-ym, wojska Karola V zdobyły stolicę papieską, żołnierze niemieccy, hiszpańscy i włoscy przez osiem dni grabili co się dało, a w świątyniach stały ich konie. Potem za Napoleona I mnóstwo złotych przedmiotów zostało stopionych na monety dla opłacenia kontrybucyi. W ten sposób zginęły cenne bardzo skarby. Te, które zostały, są zaledwie resztkami dawnych bogactw.

W pierwszej sali skarbca obecnego, za zakrystyą św. Piotra, króluje słynna dalmatyka, ofiarowana przez Karola Wielkiego, gdy koronował się w Rzymie na cesarza, a więc pochodząca z dziewiątego wieku; umieszczono ją między dwoma wspaniałymi kandelabrami ze złoconego bronzu, dziełem Pollajuola, snycerza z piętnastego wieku; kandelabry te zdobiły niegdyś bronzowy grobowiec Syktusa IV, znajdujący się w bazylice. Na dalmatyce, nieco podniszczonej, hafty wyobrażają stacye męki Pańskiej, ujęte w ornamentacye. Najpiękniejszym okazem epoki Odrodzenia jest sześć świeczników z pozłacanego srebra, roboty Benvenuta Celliniego. Tutaj widzi się całe mistrzostwo nieporównanego rzeźbiarza, o jakiem ani słynna solniczka, zachowana w muzeum cesarskiem w Wiedniu. ani płaskorzeźba Nimfy z Fontainebleau w Luwrze, ani Perseusz w „logii dei Lanzi" na placu „Signorii" we Florencyi, nie dają dostatecznego wyobrażenia. Świeczniki te bywają stawiane jedynie podczas wielkich uroczystości na ołtarzu, kiedy papież Mszę odprawia. W szafach ustawionych wzdłuż ścian, znajdują się stare, haftowane bogato ornaty, kielichy, wysadzane drogimi kamieniami itd.

Nowoutworzony wulkan. Wybuchy Pico-de-Teyde nie ustają. Coraz nowsze potoki lawy wypływają z pięciu kraterów, niszcząc uprawne pola. Ludność ogarnął szał rozpaczy. Tworzą się procesye, które zanoszą błagalne modlitwy o powstrzymanie nieubłaganych potoków lawy. Procesye te budzą grozę. Wulkan szaleje w dalszym ciągu.

Wielka masa lawy z wulkanu na Teneryfie w d. 23 b. m. skierowała się

potokiem o szerokości 200 metrów, głębokości zaś 10, ku Sant-Jago, rozciągnąwszy się na 500 metrów. Drugi potok skierował się ku Temani i dosięgnął długości 1100 metrów. Teraz lawa ukazała się w okolicy Las-Manchas.

W Garaccino dały się odczuwać uderzenia podziemne. Mnóstwo rodzin pozostało bez dachu.

Ostatnie depesze donoszą, że powstał na Teneryfie jeszcze jeden krater, który wyrzuca olbrzymie masy lawy i popiołu ciskając rozpalone kamienie na odległość czterdziestu mil.

Położenie staje się coraz straszniejszem. Potoki lawy dosięgają już miast Sant-Jago i Tammaino i grożą bezpośrednio ich zupełnem zniszczeniem. Mieszkańcy opuszczają corychlej obydwa miasta. Nie powiodły się wysiłki inżynieryi wybudowania tam, któreby zatrzymały lawę, która pokryła już mniejsze wioski w zachodniej stronie Pico de Teyde. Z miasta Araquao błagają o pomoc — ale wszelkie ludzkie wysiłki wydają się tutaj bezcelowymi.

Z kraterów wulkanu wybuchają olbrzymie płomienie. Wybuchom towarzyszą jakby oddalone wystrzały bateryi armatnich. Spadające rozpalone kamienie poraniły wiele osób. Udzielają im pomocy sanitaryusze Czerwonego Krzyża.

Miasto Cuja skazane jest na zagładę. Leży ono tuż obok stoku góry, na której powstał krater. Rząd buduje co rychlej drogę z Cuja do wybrzeża, aby ludność mogła tamtędy uciekać na okręty, idące do Santa Cruz.

Z kraju.

Kolonizowanie Dalekiego Wschodu. Najwyżej zatwierdzona została uchwała rady ministrów o przygotowaniu kolonizacyi w okręgu kolei amurskiej. W tym celu utworzony zostanie przy radzie ministrów pod przewodnictwem jednego z jej członków, wskazanego przez Najjaśniejszego Pana, komitet do kolonizacyi Dalekiego Wschodu.

Grzywny w Dumie. Na naradzie prezydyum Dumy państwowej rozważono sprawę opuszczania posiedzeń plenarnych Dumy przez posłów. Na grzywny postanowiono skazać w myśl regulaminu 21 posłów, łącznie na 1,650 rb. grzywien. Najwięcej — bo 250 rb. — zapłaci poseł chersoński Budskij.

Uwolnienie od podatków. Komisa finansowa Dumy, roztrząsając projekt podatku dochodowego, opowiedziała się za uwolnieniem od podatków miejskich banków, lombardów i instytucyi kredytowych będących własnością ziemstw i miast.

Rozszerzenie stacyi elektrycznej. Władza ministeryalna zatwierdziła projekt dokonania nowych robót i kupna seryi maszyn w celu rozszerzenia stacyi centralnej oświetlenia elektrycznego w Warszawie. Wydatki na ten cel obliczono na 439,000 rubli.

Nowa taksa. Główny zarząd poczt i telegrafów zakomunikował tutejszym urzędom pocztowo-telegraficznym nowe przepisy pobierania opłat za dostarczanie adresatom telegramów w miejscowościach odległych od urządów pocztowo-telegraficznych przez tak zwanych „umyślnych“. Podający telegram z odesłaniem „przez umyślnego“ powinien wnieść opłatę w wysokości kop. 10 od wiorsty. Jeśli okaże się, że opłata pobrana jest za wielka, nadwyżka podlega zwrotowi, o ile tego zażąda wysyłający.

Kształcenie dzieci. Oprócz Banku Handlowego w Warszawie i inna jeszcze instytucya pomyślała o przyjściu w pomoc swym pracownikom w sprawie kształcenia dzieci. Tow. akcyjne Mayznerowskich fabryk cukru „Łanięta“, „Marya“ i „Izabelin“ dzięki inicyatywie administratora, na posiedzeniu październikowem akcyonaryuszów uchwaliło opłacać wpisy szkolne za dzieci swych urzędników 3-ch fabryk cukru pomienionych oraz biura administracyi

Cenzus wyborczy. Senat rządzący wyjaśnił, że celem włączenia do spisów wyborczych właścicieli nieruchomości nie należy stawiać warunku nieodzownego, ażeby te nieruchomości były zatwierdzone co do nich formalnie, a wystarczy jedynie zebrać informacye dokładne co do faktycznego władania przez odnośne osoby tych nieruchomości z prawa własności lub dożywocia.

Szkoły rolnicze a język wykładowy. „Rosija“ donosi, że ministeryum rolnictwa zwróciło się do rady ministrów o udzielenie na mocy przepisów z r. 1905 i 1906 pozwolenia na prowadzenie wykładów w języku ojczystym uczniów w szkołach rolniczych w Królestwie Polskiem i w kraju nadbaltyckim.

Ministeryum uważa to za pożądane w interesie powiększenia w tych krajach liczby szkół rolniczych i rozwoju wykształcenia rolników.

Udogodnienia dla górników. Departament górniczy zawiadomił warszawski

zarząd rolnictwa, że w celu usunięcia szeregu trudności przy wyjednywaniu przez górników pozwoleń na dokonywanie poszukiwań górniczych i ustanawiania znaków obowiązujące przepisy zostały poprawione i rozszerzone. Odtąd będzie wolno na koszt własny sprowadzać inżynierów gorniczych rządowych w celu przeprowadzania badań danego terenu i poszukiwań. Poczyniono również wiele innych udogodnień, między innemi zaś przy wyjednywaniu pozwoleń na poszukiwanie terenów.

Nowy wynalazek. Dnia 25 b. m. w warsztatach wydziału telegraficznego dr. żel. Warsz.-Wied. wobec licznych przedstawicieli świata przemysłowo-technicznego inż. Edward Seget demonstrował swój wynalazek, który stanowi nowy typ elektrycznego sygnału kolejowego (elektrosemafor).

Zastępując praktykowany dotąd na kolejach mechanicznych sposób podawania sygnałów, elektrosemafor daje zupełną pewność w manipulowaniu sygnałem i znakomicie zabezpiecza przed wypadkami.

Wynalazek inż. Segeta jest owocem kilkunastoletnich studyów; został on już opatentowany w 10 państwach, jako poważny krok na drodze do zmniejszenia niebezpieczeństwa w komunikacyi kolejowej.

Komisya rabinów. Gazety żydowskie otrzymały depeszę z Petersburga, że osoba, stojąca bardzo blisko przyszłej komisyi rabinów przy ministeryum oraz zajmująca stanowisko urzędowe w ministeryum spraw wewnętrznych, zakomunikowała następujące szczegóły: W komisyi rabinów zasiądzie 7 osób z 32 wybranych kandydatów. Jeden z tych 7 zostanie mianowany przewodniczącym. Jednocześnie z obradami komisyi odbędą się posiedzenia zjazdu rabinów z udziałem 41 członków oraz „uczonego żyda“ przy ministeryum spraw wewnętrznych, d-ra Krepsa. Wybory do tego zjazdu już się zapewne nie odbędą, a wtedy uczestniczyć w nim będzie 32 kandydatów do komisyi rabinów, dwóch przedstawicieli Petersburga i Moskwy, oraz 5 z Królestwa Polskiego.

Posiedzenia komisyi rozpoczną się prawdopodobnie dopiero w marcu i trwać będą 4 tygodnie. Przewodniczący otrzyma za pracę 500 rb., pozostali członkowie po 400 rb.

Szpital Przemienienia Pańskiago. Magistrat, na propozycye osób trzecich, zaprojektował aby szpitalowi praskiemu nadać nazwę: „Szpital Przmienienia Pańskiego“. Wniosek ten przesłano do ministeryum, które obecnie zawiadomiło magistrat, że zgadza się na rzeczoną nazwę dla szpitala.

O dostawy dla zakładów dobroczynnych. Wydelegowana przez magistrat m. Warszawy komisya obywatelska pod przewodnictwem p. Stępińskiego do oddania na r. 1910 różnych dostaw produktów spożywczych dla zakładów dobroczynnych rozpoczęła układy bezpośrednie z samymi dostawcami, żądając od nich obniżenia cen niektórych produktów. Na obniżkę zgodzili się dostawcy mięsa, herbaty, towarów kolonialnych, piwa i koksu. Reszta firm odmówiła obniżki, wobec czego na dostawę pozostałych produktów będzie ogłoszona konkurencya.

Ludność m. Warszawy. Komitet statystyczny przy magistracie warszawskim ukończył sporządzanie sprawozdania rocznego o stanie ludności m. Warszawy.

Z tego sprawozdania okazuje się, iż ludność miasta Warszawy w r. 1909 wynosiła: stała 285,593 osób (125,801 mężczyzn i 149,792 kobiet), niestała 478,461 osób (230,256 mężczyzn i 248,205 kobiet), w tem obcych poddanych 12,075). Ogółem było w Warszawie ludności 764,054 (w roku 1908—751,595).

Ubezpieczenia mienia szpitalnego. Wydział dobroczynny magistratu m. Warszawy uchwalił ubezpieczyć majątek ruchomy szpitali miejskich na r. 1910 w wysokości rb. 586,000.

Towarzystwo zakupna ziemi w Palestynie. W Łodzi powstało niedawno towarzystwo w celu zakupywania ziemi w Palestynie. W tych dniach odbyło się zebranie członków tego Tow. którzy postanowili wysłać delegata do Palestyny w celu nabycia tam ziemi i podzielenia jej na małe części dla członków. Na delegata wybrany został N. Szac, któremu zebranie wyasygnowało 800 rb. na koszta podróży. P. Szac już wyjechał do Palestyny.

Kradzież cukru. Cukrownie w Królestwie Polskiem nadesłały szereg skarg na częste kradzieże cukru, przewożonego w workach w wagonach towarowych. Rabusie korzystają z tego, że drzwi wagonów nie przystają szczelnie, przez szpary przerzynają worki i specyalnemi przyrządami wysypują cukier. Na skutek tych skarg przyszły zjazd kolejowy ma omówić sposoby, przeciwdziałające podobnym nadużyciom.

Z PRASY.

W № 45 amerykańskiej „Straży“ w dziale korespodencyjnym jest ciekawy ustęp o misyi księży jezuitów:

„W Wilkes-Barre i w Nanticoke pozwalali sobie misyonarze jezuici podczas ostatnich swoich tamże występów na wstrętne napaści na Polsko Narodowy Kościół, ale się przekonali jednak z zachowania wiernych, że w Pennsylwanii nie wolno kłamać i urągać bezkarnie. W Nanticoke począł jakiś opasły jezuita wykrzykiwać, że człowiek może się zbawić tylko przez rzymskich księży, że Narodowy Kościół nie jest instytucyą Bożą, że powstał z pychy i przewrotności biskupa Hodura i tych świeckich ludzi, którym rzymscy księża nie pozwolili maczać palców w parafialnej kasie, że u nas nie ma Boga, ważnych sakramentów i inne znane smalone duby, a wtedy powstał pewien obywatel i pełen oburzenia odezwał się: — Kłamiesz ksiądz! — Zdetonowany jezuita zawołał: wyprowadźcie tego człowieka, to chory, to waryat!

— „Nie ja chory, nie ja waryat, ale tyś chorym i waryatem, jeśli myślisz, że będziemy wierzyć w takie głupstwa. My znamy księdza Hodura i wiemy, że przyszedł do Scranton na wezwanie prześladowanego ludu, my wiemy, że Bóg jest obecny wszędzie i On zbawi tych, którzy w Niego wierzą i wolę Jego świętą spełniają. My wierzymy, że Bóg nie potrzebuje się pytać ani papieża, ani księdza, kogo on ma ubłogosławić i zbawić.“

Po tych słowach wyszedł sam, on odważny człowiek z kościoła, a zdumiony i zdrętwiały jezuita nauczał coś o znieważeniu Domu Bożego.

Nie udała się też Jezuitom sztuczka w Willkes-Barre. Przy końcu nauki zawezwał jezuita, aby się ludzie modlili za... polskiego biskupa. Z kościoła odezwał się donośny głos: ... „za biskupa Franciszka Hodura.“

— O, nie, zawrzeszczał jezuita. To nieważny biskup, nieprawdziwy biskup ten Hodur. Przecież on wybrany przez jakichśtam wagabundów, udających księży i przez ogłupiałych chłopów, którym zachciało się odgrywać rolę kanoników.

Ważnym i jedynym biskupem polskim w Ameryce jest tylko najprzewiel. ks. Paweł Rhode i za niego się módlmy. A wtedy ów śmiałek odezwał się ponownie: ludu polski, módl się na intencyę tego; którego nie narzucili nam ajrysze i Rzym, ale którego wybrał naród polski wraz ze swymi kapłanami podług przepisów apostolskich, a którego konsekrowali prawowierni biskupi holenderscy. Módlmy się za biskupa Hodura!

I odgrywała się w kościele dziwna scena, Na ambonie machał rękami jezuita, jak dyrygient chóru i wołał: za jedynego, najprzewielebniejszego biskupa Rhodego, a na dole odpowiedział potężnym głosem nieustraszony wyznawca Narodowego Kościoła: za naszego biednego biskupa Hodura!“

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W minionym tygodniu targ przeszedł w usposobieniu mocniejszem. Przy skąpych dowozach chętnie nabywano gotowy towar po cenach dobrych, szczególnie wyborowe suche gatunki były poszukiwane, średnie, niedość suche, były zaniedbane. Zapasy w młynach zmniejszyły się.

	za korzec
Pszenica wyborowa	7.30 — 7.50
„ biała,	7.10 — 7.25
„ pstra obsadzona	6.60 — 6.80
Żyto wyborowe	5.10 — 5.30
„ średnie, nieco wilgotne	5.00 — 5.10
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	4.50 — 4.60
„ średni	4.30 — 4.40
„ 4-rzędowy	4.00 — 4.10
Owies wyborowy	3.45 — 3.60
„ średni	3.20 — 3.30

Krochmal pszenny za kamień 32-u funtowy 3.60 do 3.70.

Kartoflana mączka za pud 1.90 — 2.00.

(„Now. Gaz.“ № 546.)

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12.73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomoci Maryawickie“ bezpłatnie.

Grudz.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
2	Czwartek	Bibianny P. M.	g. 7 m. 51	g. 3 m. 47
3	Piątek	Fran. Ksaw. W.	g. 7 m. 52	g. 3 m. 48

Redaktor: Ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Biskup Jan Kowalski.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27